

Zachęcamy, wyjaśniamy, dojeżdżamy...

Wprawdzie podczas rekrutacji na rok akademicki 2010/2011 przyjęliśmy podobną liczbę kandydatów, co w roku poprzednim, ale wieści dochodzące z rynku edukacyjnego mobilizują do poszukiwania nowych form kontaktu z uczniami szkół średnich.

WROCLAWSKI INDEKS

Targi edukacyjne „Wrocławski Indeks” odbyły się w dniach 11-12 stycznia 2011 r. Są one wspólną inicjatywą wrocławskich publicznych i niepublicznych szkół wyższych, które we współpracy z Urzędem Miasta promują Wrocław jako prężny ośrodek akademicki i atrakcyjne miejsce nauki. Impreza ma charakter niekomercyjny i jest bezpłatna dla wszystkich odwiedzających.

Imprezę otworzyli przewodniczący KRUWOCZ prof. Bogusław Fiedor oraz wiceprezydent miasta Jarosław Obremski. – *Udało nam się zgrupować w jednym miejscu oferty 24 uczelni prywatnych i publicznych. Prezentują się tutaj najlepsze ośrodki naukowe Dolnego Śląska – mówił wiceprezydent Obremski, życząc potencjalnym studentom dobrego i rozsądnego wyboru.*

Podczas tegorocznych targów, każda z 24 prezentujących się uczelni miała do dyspozycji podobnie wyposażone stoiska, zróżnicowane jedynie logotypem szkoły. Na scenie będącej swoistą wystawienniczą agorą uczelnie kolejno prezentowały swoje oferty.

Nasza uczelnia do targów przygotowała się promocyjnie i organizacyjnie. Każdy z wydziałów miał przygotowane foldery prezentujące ofertę programów studiów. Maturzyści mogli bezpośrednio porozmawiać z wykładowcami i studentami o interesujących ich kierunkach. Uczniowie pytali o przedmioty, jakie należy zdawać na maturze, aby dostać się na wymarzony kierunek, ale dociekali także jakie umiejętności będą mogli nabyć w toku studiów oraz o perspektywy pracy. Targi dały im szansę do konfrontowania oczekiwań co do wymarzonego kierunku z akademicką rzeczywistością.

Przyszli studenci informacje czerpią jednak z Internetu, z portali poświęconych edukacji lub bezpośrednio ze stron uczelni. Jednak blisko połowa z nich nie ma sprecyzowanych preferencji ani co do kierunku, ani uczelni. Coraz częstsze wizyty przedstawicieli szkół wyższych w szkołach

(oraz szkół na uczelniach) pozwalają na bardziej szczegółową prezentację oferty edukacyjnej szkoły i zachęcenie do złożenia aplikacji. Działa tutaj zasada, że chętniej wybieramy to, co znamy.

Przedstawiciele naszej uczelni są coraz aktywniejsi w docieraniu bezpośrednio do uczniów szkół średnich. Od trzech lat grupa studentów odwiedza licea na Dolnym Śląsku i w ościennych województwach, w ramach projektu „Poszukiwanie skarbu”. Dołączają do nich młodszy koledzy, którzy chętnie odwiedzają swoje rodzinne miasta zachęcając do wyboru naszej uczelni. Rozmowę z jednym z nich zamieszczamy poniżej.

Dobrymi ambasadorami są również członkowie kół naukowych i organizacji studenckich działających na naszej uczelni, wychodzących z inicjatywami do młodzieży szkół średnich. Wymieńmy choćby Akademię Perspektyw organizacji AIESEC. Członkowie stowarzyszenia oraz goście z zagranicy przeprowadzili w liceach wrocławskich cykl szkoleń i warsztatów w języku angielskim. Prowadzący zajęcia nosili koszulki firmowe z logo naszej uczelni i rozdawali materiały promocyjne o Uniwersytecie.

Staraliśmy się również by Uniwersytet był godnie reprezentowany podczas ważnych wydarzeń środowiskowych, zwłaszcza konkursów związanych z wiedzą ekonomiczną skierowanych do młodzieży szkolnej. I tak w kwietniu, podczas finału II Wojewódzkiego Konkursu „Potyczki księgowo” – organizowanego przez opolski Zespół Szkół Ekonomicznych pod patronatem Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, w których wzięli udział uczniowie z 11 szkół – wykład wygłosił prof. Zbigniew Luty kierownik Katedry Rachunkowości Finansowej i Kontroli na Wydziale ZLiF.

Uczniowie bardzo cenią sobie wizyty na uczelni, a szczególnie możliwość spotkania ze studentami. Podczas części „nieoficjalnej” dnia otwartego, współorganizowanego przez Samorząd Studencki, chętnych do poznania opinii starszych kolegów był więcej niż podczas oficjalnej prezentacji wydziałów, a pocziwy Simplex dosłownie pękał w szwach.

Uczelnia jest coraz częściej obowiązkowym przystankiem wycieczek szkolnych. Wraz z nastaniem wiosny praktycznie co tydzień pracownicy Biura Promocji prezentują uroki studiowania na UE kolejnym grupom licealistów. Często są to klasy prowadzone przez nasze absolwentki wracające z sentymentem w mury swojej uczelni. Niejednokrotnie nasza uczelnia jest celem wycieczki wskazanym przez samych uczniów (przy okazji wyjazdu do Wrocławia), jak to ma miejsce w przypadku uczniów z Gliwic, którzy w sile 80 dusz odwiedzą nas w czerwcu.

Szczególne cenną formą współpracy ze szkołami są spotkania „szyte na miarę”. Profesor Jerzy Niemczyk, prodziekan ds. promocji Wydziału ZLiF, zorganizował w marcu



Targi „Wrocławski Indeks”



Targi „Wrocławski Indeks”

trzydniowe warsztaty ekonomiczne dla uczniów z XIV LO. Wykładowcy przygotowali zajęcia m.in. na temat giełdy papierów wartościowych, kierowania zespołem, analizy strategicznej przedsiębiorstwa, rynków finansowych i prywatyzacji.

Z kolei Sekcja Obsługi Projektów Rozwojowych w ramach projektu „Być przedsiębiorczym” zorganizowała w kwietniu dla uczniów XII LO pokazową lekcję z zakresu przedsiębiorczości. Grę biznesową w języku angielskim (obecni byli również uczniowie z Holandii) przeprowadził dr Janusz Lichtarski.

Michał Jurkowski, student I roku kierunku *informatyka w biznesie*, działający w Samorządzie Studenckim i NZS z własnej inicjatywy odwiedził w lutym br. szkoły średnie w Gorzowie Wielkopolskim zachęcając do studiowania na naszej uczelni. O pomysł i wrażeniach z akcji rozmawia Tamara Chorążyczewska.

ZADOWOLONY STUDENT – NAJLEPSZA REKLAMA

Skąd pomysł na odwiedzenie siedmiu szkół Gorzowa Wielkopolskiego?

Jestem absolwentem Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim. O kierunku i ofercie edukacyjnej Uniwersytetu dowiedziałem się ze strony internetowej. Pomyślałem, że moja bezpośrednia relacja o uczelni będzie dla poszukujących miejsca studiów ciekawsza i bardziej wiarygodna.

Jak duża grupa gorzowskich absolwentów podjęła studia na naszej uczelni?

Przyjechałem sam. Wielkopolskich absolwentów przyciąga bowiem Poznań. Myślę jednak, że moja akcja przysporzy nam nowych studentów z Gorzowa.

Minął już pierwszy semestr studiów. Jako student I roku może Pan już opowiedzieć swoje wrażenia dotyczące studiów i uczelni. Uważa Pań wybór studiów za odpowiedni?

Jak najbardziej. Bardzo mi się podoba, że kierunek, który wybrałem jest tak bardzo praktyczny, minimum teoretyczny. Myślę o kontynuowaniu nauki, może nawet o studiach doktoranckich.

Gratuluje, ma Pan takie sprecyzowane cele. Wróćmy jednak do tematu „misji promocyjnej”, bo tak chyba mogę nazwać inicjatywę akcji informacyjnej o ofercie naszej uczelni w gorzowskich szkołach ponadgimnazjalnych. Ile szkół w rodzinnym mieście Pan odwiedził? Jak długo trwała akcja?

Odwiedziłem 5 szkół – w tym 3 licea i 2 technika. Wcześniej skontaktowałem się z dyrekcjami tych szkół, ustaliliśmy termin. Cała akcja miała miejsce w piątek 25 lutego. Szkoły przygotowały dla mnie sale z projektorem i nagłośnieniem, poinformowały uczniów. Ja sam także starałem się, aby prezentacja była profesjonalna, pojechałem wyposażony w ulotki, baner z logo uczelni, informatory o każdym wydziale. Wrażenia? Bardzo pozytywne. W niektórych szkołach było tak duże zainteresowanie, że musiałem przeciągać czas prezentacji. Uczniowie zadawali mnóstwo pytań, prosili o indywidualne rozmowy.

O co najczęściej pytali?

Największe zainteresowanie było studiami w języku angielskim. Pytali o formułę zajęć, ile jest nauczania słownictwa specjalistycznego. Oczywiście wiele osób interesowały progi punktowe i przedmioty, które trzeba zdać na maturze, aby móc startować na studia do nas. Największe zainteresowanie było ofertą Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów, postrzeganą jako najbardziej „praktyczną” zawodowo.

Oczywiście najbardziej zainteresowani studiami byli panowie?

Niekoniecznie. Bardzo dużo dziewcząt chce studiować na naszej uczelni.

Czy młodzież pytała się o warunki życia we Wrocławiu?

Mimo większej (niemal o połowę) odległości z Gorzowa do Wrocławia (Poznań znajduje się 100 km bliżej) uważam, że warto właśnie studiować na wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym. Jestem pewien, że wybór miasta i tej uczelni jest słuszny. Podawałem argumenty: wprawdzie Wrocław leży dalej od domu, ale to miasto, które szybko się rozwija, powstaje wiele miejsc pracy, utrzymanie też nie jest drogie. Wiem o tym z własnych doświadczeń – sam wynajmuję pokój w mieszkaniu.

Czy może Pan opowiedzieć jakieś ciekawostki z tych spotkań.

- Szczególne zainteresowanie uczestników spotkań wzbudzały filmy z obozu adaptacyjnego tzw. Adapciaka, które uzupełniły moją prezentację. Najbardziej podobał im się taniec waka-waka (podobno stał się już tradycją obozów dla pierwszoroczniaków). Było wiele pytań co to za obóz, jakie są warunki uczestnictwa. Uwierzyli, że tu jest sympatycznie.

O wykładowców także pytali?

Tak, pytali. Przedstawiłem paru wykładowców, z którymi miałem zajęcia na pierwszym semestrze, których publikacje czytałem. Polecałem im, m.in. zajęcia prof. Mariana Nogi i dr. Grzegorza Krzosa.

To Pana mistrzowie?

Oni pokazują, że praca na uczelni to przekazywanie wiedzy nie tylko wziętej z książek, ale także z praktyki życiowej. Taki mariaż jest najciekawszy. O tym właśnie opowiadałem moim kolegom ze szkół średnich.